

Wiosenne porządki w Chinack



RYS. JERZY ZARUBA

Włodzimierz Sokorski

Budujemy nową kulturę

Jedną z najbardziej bodaj istotnych cech naszego ustroju, jest nowy człowiek, który w wyniku przemian natury gospodarczej i społecznej powstaje w naszym kraju. Człowiek świadomy procesów historycznych, który sam jest współtwórcą. Człowiek świadomy swojej pozycji społecznej, którą sam wywalcza. Człowiek dążący systematycznie do wiedzy, rozszerzania horyzontu myślowego i swojego współdziału w budowaniu kultury narodowej epoki socjalizmu.

Już sam fakt, że o ile w okresie lat 1934-35 — 1937-38 liczba studentów w Polsce spadła z 50 tysięcy do 40 tysięcy, ilość kasy z 784 do 764, a liczba młodzieży uczącej się o 15 proc. przy jednoczesnym systematycznym wzroście analfabetyzmu, to w 1948 roku mieliśmy już przeszło dwukrotną liczbę studentów i 15-krotną liczbę słuchaczy szkół zawodowych. Mówi to silniej niż cokolwiek innego o dynamice rozwojowej naszego kraju, o prężności ludzi pracy w ich pogoni za nauką i wiedzą.

Zresztą nie tylko te cyfry mówią o dokonującej się rewolucji kulturalnej w Polsce. Mówią o nich również cyfry, świadczące o zmianie składu społecznego naszej młodzieży. Liczba dzieci robotników w szkołach wyższych dochodzi do blisko 40 proc., w szkołach zawodowych do 70 — 75 proc. Na liczbę 8.122.000 widzów w teatrach zawodowych, robotnicy stanowią prawie 45 proc., a na Górnym Śląsku 85 proc., przy tym charakterystyczny jest systematyczny wzrost widzów, rekrutujących się ze wsi, których liczba zbliża się do 15 proc., zwłaszcza w teatrach prowincjonalnych.

Jednocześnie obserwujemy u ludzi pracy olbrzymie zainteresowanie zagadnieniami sztuki, dążenie do bezpośredniego udziału w twórczym procesie kształtowania własnej kultury artystycznej.

Mówią o tym nie tylko imponujące osiągnięcia związków zawodowych, wśród których członkowie zespołów amatorskich dochodzi do liczby 150 tysięcy, a zespołów Związków Śpiewaczy do 250 tysięcy. Mówi o tym wystawa amatorów plastyków oraz masy napływ młodzieży robotniczej do szkół artystycznych, zwłaszcza typu zawodowo-artystycznego.

O ile przed wojną istniały w Polsce za ledwie dwie Akademie Sztuk Pięknych i trzy konserwatoria, to w tej chwili pracują: dwie Akademie Sztuk Pięknych, siedem Wyższych Szkół Plastycznych typu artystyczno-zawo-

dowego, 45 państwowych licealnych szkół plastycznych, 200 państwowych ognisk plastycznych (dla dorosłych amatorów), 9 Wyższych Szkół Muzycznych, 72 licea muzyczne, 225 wyższych szkół muzycznych i wreszcie 4 Wyższe Szkoły Dramatyczne (przed wojną nie było ich wcale), 1 Wyższa Szkoła Filmowa, 1 Wyższa Szkoła Baletowa - Choreograficzna, 5 szkół instruktorów artystycznych i 1 Centralna Szkoła Pracowników Kulturalno - Artystycznych w Jawie.

Liczba młodzieży robotniczej dochodzi w tych szkołach do 40 — 45 proc., chłopskiej do 20 — 25 proc. (duży wzrost młodzieży większej zaobserwowano zwłaszcza w ostatnim roku), młodzieży inteligencji pracującej do 30 proc.

Wszystko to świadczy, że rewolucja kulturalna w Polsce idzie głębokim nurtem ludowym, że jesteśmy świadkami zdecydowanego i świadomego sięgnięcia przez masę pracującą po wiedzę i oświatę w swoim własnym, idącym do socjalizmu państwie.

Ten proces stawia przed nami już dzisiaj cztery konkretne zadania:

1) Podjęcia wielkiego problemu likwidacji analfabetyzmu, co stanowi przełamanie pierwszej zasadniczej bariery obskuryzmu i odłogów kulturalnych przeszłości.

2) Realizacji w ramach planu gospodarczego, sześciolletniego planu kulturalnego, który położy fundamenty pod socjalistyczną kulturę i socjalistyczną sztukę w Polsce.

3) Planowej rozbudowy szkół oraz instytucji kulturalnych, udostępniających osiągnięcia kulturalne najszerszym masom pracującym.

Dalsza konsekwentna walka o nową treść, nowe oblicze kulturalne naszego narodu.

Kultura i sztuka naszego kraju, któremu klasa robotnicza otworzyła drogę w przyszłość, będzie kulturą ożywioną myślą i wolą ustroju sprawiedliwości społecznej ustroju, stwarzającego realne podstawy pod wielką, realistyczną, czytelną i sugestywną literaturę i sztukę mas ludowych, kulturę, opartą o najlepsze, postępowe tradycje naszego narodu i naszej śmiałej, socjalistycznej przyszłości.

I to są główne zadania, które postawił przed nami Tydzień Kultury i Oświaty, tydzień mobilizacji sił i energii całego narodu dla ostatecznego przewyższenia wszystkich pozostałości ciemnoty, zacofania i obskuryzmu.

Tydzień Oświaty, Książki i Prasy daje przede wszystkim okazję do skrupulatnego zestawienia wykazów liczb, cyfr, dat i wykresów statystycznych, tj. do ściśle udokumentowanego zobrazowania tego, co już praktycznie zrobiono, co się robi i co się niebawem będzie robiło w dziedzinie zwalczania analfabetyzmu, rozbudowy czytelnictwa, powiększania placówek życia artystycznego itd. itd. Ale ten Tydzień to zarazem pora na przypomnienie podstaw i źródeł pracy kulturalnej, podjętej w Polsce Ludowej, na przypomnienie głównych przynajmniej wytycznych polskiej rewolucji kulturalnej, wyrażonych w tym, co już powszechnie nazywamy upowszechnieniem kultury i o których mówił ongiś Prezydent Bierut w słowach, decydujących dla rozwoju polskiej ofensywy kulturalnej: „Upowszechnienie i uwspółcześnienie twórczości kulturalnej we wszy-

stkich jej różnorodnych przejawach i dziedzinach — oto zadanie, które wkłada na barki obecnego pokolenia i na barki całego narodu nowy okres historyczny” (Wrocław, 16 listopada 1947 r.).

Pomiędzy Polską burżuazyjną a Polską Ludową istnieją w dziedzinie budowy kultury różnice tak wielkie, iż określić je może tylko jedno słowo: przepaść. I różnice te, ogrom tej przepaści, dają się najlepiej wymierzyć i ocenić właśnie w tygodniu bilansu zysków i strat na froncie kultury.

Jednym z takich ważnych bilansów jest wystawa p.n. „Książka i Prasa”, zorganizowana w Warszawie. Nie chodzi o jej szczegółowy opis i wystawianie cenzur — czy przejrzyste jest zestawienie, czy nieco pobieżnie, czy większe wrażenie robi na niej stoisko książki, niszczona przez faszystowskiego okupanta, czy gablotki z drukami staropolskimi, żywym źródłem cennej tradycji, czy pokaz imponującego dorobku powojennej książki polskiej i osiągnięć takich wydawnictw jak „Książka i Wiedza”, Państwowy Instytut Wydawniczy, „Czytelnik”, czy też obraz rozwoju czasopiśmiennictwa polskiego, z niepowstrzymanym wzrostem prasy robotniczej na czele. — Nie to jest najważniejsze (choć konieczne jako dokumentacja), — istotą rzeczy jest obraz całości tego wspaniałego ruchu kulturalnego, którego tak ważny rozdział odczytać można z wystawy w warszawskiej NOT.

Przedwzrętny elitaryzm i cynizm

Przed wszystkim trzeba podkreślić czynnik powszechności. Nikt nie powie, że w Polsce burżuazyjnej nie wydawano książek, dzienników i czasopism. Ale jakie wnioski wyciągnąć musimy z analizy ówczesnej produkcji wydawniczej? Polska burżuazyjna popierała wydawnictwa polityczne wsteczne, i kulturalne... również wsteczne. Pomijając więc nawet na tym miejscu zagadnienie prasy politycznej, zwalczanie wszelkimi sposobami literatury społeczno-politycznej itp. musimy podkreślić zasadę elitaryzacji produkcji kulturalnej i zasadę cynizmu, obowiązującego przy próbach docierania do szerokiej masy. Książka nie pozabawiona wartości z największymi tylko trudnościami torowała sobie drogę do ludzi pracy, poprzez swą cenę, poprzez całą kalkulację wydawcy, poprzez klimat, jakim ją otaczano. Była to zresztą książka na gust i potrzeby mieszczańskiego schyłku epoki kapitalizmu. Dla wąskiej elity burżuazji wydawano Prousta, Joyce'a czy Tomasza Manna, a dla całej klasy burżuazyjnej tysiące powieści i powieściel w stylu Mniskówny, Marceńskiego, Ossendowskiego,

wej, ruszyło z miejsca wydawnictwo Mickiewicza i Słowackiego, rozpoczęło wydanie wszystkich pism Sienkiewicza. I wydawnictwa te, ukazujące się w wielkich nakładach, są rozchwytywane; przykładem pięć powojennych wydań „Pana Tadeusza” lub trzy powojenne wydania „Faraona”. Obok klasyków polskich ukazują się w coraz większym wyborze klasycy obcy, Balzac, Puszkin, Stendhal, Tolstoj i inni. A ten dowód łączności z kulturą całego świata poprzez pielęgnowanie własnej tradycji kulturalnych i dobywanie z nich dla Polski Ludowej wszystkich treści humanistycznych i postępowych — łączy się z odrabianiem zaległości kulturalnych, więc przede wszystkim z zaznajamianiem czytelnika polskiego z literaturą rosyjską i radziecką, tak tępną w państwie burżuazyjnym.

I wreszcie literatura polityczna i naukowa. Hermetycznie odcinane przed wojną od źródeł najgłębszej wiedzy o państwie i społeczeństwie, od naukowej literatury marksistowskiej, dziś mogą masę pracującą rozczławić się dołowi i uczyć się z pism klasyków marksizmu, z pism Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. I książki tego typu rozchodzą się w milionach egzemplarzy, przykładem tego wielkie nakłady „Krótkiego kursu historii WKP(b)”, Ta, w najlepszym z tego słowa znaczeniu działaniu wychowawczym instytucji wydawniczych, a przede wszystkim „Książki i Wiedzy”, ma znaczenie zarówno krótko- jak długo-falowe i nie można jej roli nie doceniać, analizując przemiany

J. A. Szczepański

Zarzyckiej, lub tandetną beletrystykę tzw. zachodnią. Ba, nawet hitlerowskie beletryści znajdowali chętnych wydawców, a natomiast bojkotowano twórczość radziecką i lekceważono twórczość słowiańską.

Książka dobrem powszechnym

Długo nie jest może słusne gdy wystawę warszawską określamy jako wystawę „odbudowy książki polskiej”. Owszem, to jest odbudowa w sensie dosłownym, w sensie powrotnego zapełniania opróżnionych przemoć półek bibliotecznych. Ale podobnie jak formalna odbudowa państwowości polskiej jest równocześnie i przede wszystkim jej przebudowa w stosunku do złych burżuazyjnych wzorów, tak odbudowa książki polskiej jest równocześnie i przede wszystkim przebudowa produkcji wydawniczej, ustawieniem tej książki pod zupełnie innym, postępowo-socjalistycznym szyldem wydawniczym.

Książka, która przed wojną trafiała tylko do salonów, dziś jest dobrem powszechnym, dobrem uświadomionych, rozumnych ludzi pracy. Droga jeszcze przed nami daleka, część dopiero terenu wykarczowano, jeszcze Mickiewicz nie zabił, jak należy pod strzechy, jeszcze wiele pracy wymagać będzie walka o należyte korzystanie z książki przez wieś... — Ale skok od 1938 r. jest olbrzymi.

Ilustrują go dziesięciokrotnie, (a bywa, że stokrotnie!) zwiększone nakłady książek i gazet, ilustruje go akcja KUK, serie dobrych tanich książek, wzrost nakładów klubowych, książek w prenumeracie itp. Pod hasłem „książka jest równie potrzebna jak chleb” rozwija się ofensywa kulturalna, która przełamuje front po stronie urzędów, marazmu, lenistwa, zaniepamiętania, ulegania przed sądomi.

Klasyki literatury i klasyki nauki

A obok powszechności — planowość. Nie zawsze ona ściśle przestrzegana, jeszcze prywatni wydawcy — nie wszyscy zresztą — szukają ok w sieci, by się wniknąć na szerokie wody spekulacji i wydawać szmirę lub tandetę, mogącą trafić do złych gustów i rozwijać złe nawyki — lecz i im coraz trudniej łowić ryby w mętnej wodzie. Na ogół realizacja planów postępuje pomyślnie. Rozwija się ona w kilku kierunkach:

Należało odrobić straty wojenne przez wznowienie klasycznych i wznowienia te są w toku: ukazują się raz za razem nowe tomy pism Żeromskiego, Prusa, Orzeszko-

wey, ruszyło z miejsca wydawnictwo Mickiewicza i Słowackiego, rozpoczęło wydanie wszystkich pism Sienkiewicza. I wydawnictwa te, ukazujące się w wielkich nakładach, są rozchwytywane; przykładem pięć powojennych wydań „Pana Tadeusza” lub trzy powojenne wydania „Faraona”. Obok klasyków polskich ukazują się w coraz większym wyborze klasycy obcy, Balzac, Puszkin, Stendhal, Tolstoj i inni. A ten dowód łączności z kulturą całego świata poprzez pielęgnowanie własnej tradycji kulturalnych i dobywanie z nich dla Polski Ludowej wszystkich treści humanistycznych i postępowych — łączy się z odrabianiem zaległości kulturalnych, więc przede wszystkim z zaznajamianiem czytelnika polskiego z literaturą rosyjską i radziecką, tak tępną w państwie burżuazyjnym.

I wreszcie literatura polityczna i naukowa. Hermetycznie odcinane przed wojną od źródeł najgłębszej wiedzy o państwie i społeczeństwie, od naukowej literatury marksistowskiej, dziś mogą masę pracującą rozczławić się dołowi i uczyć się z pism klasyków marksizmu, z pism Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. I książki tego typu rozchodzą się w milionach egzemplarzy, przykładem tego wielkie nakłady „Krótkiego kursu historii WKP(b)”, Ta, w najlepszym z tego słowa znaczeniu działaniu wychowawczym instytucji wydawniczych, a przede wszystkim „Książki i Wiedzy”, ma znaczenie zarówno krótko- jak długo-falowe i nie można jej roli nie doceniać, analizując przemiany

wey, ruszyło z miejsca wydawnictwo Mickiewicza i Słowackiego, rozpoczęło wydanie wszystkich pism Sienkiewicza. I wydawnictwa te, ukazujące się w wielkich nakładach, są rozchwytywane; przykładem pięć powojennych wydań „Pana Tadeusza” lub trzy powojenne wydania „Faraona”. Obok klasyków polskich ukazują się w coraz większym wyborze klasycy obcy, Balzac, Puszkin, Stendhal, Tolstoj i inni. A ten dowód łączności z kulturą całego świata poprzez pielęgnowanie własnej tradycji kulturalnych i dobywanie z nich dla Polski Ludowej wszystkich treści humanistycznych i postępowych — łączy się z odrabianiem zaległości kulturalnych, więc przede wszystkim z zaznajamianiem czytelnika polskiego z literaturą rosyjską i radziecką, tak tępną w państwie burżuazyjnym.

„Duch” i zmore

Listy pasterskie, pływające przez episkopat w Polsce Ludowej, są rozdziałem, z którego historyk wyczyta w przyszłości, a publicysta już na gorąco wyczytuje, treść jak najbardziej określonej politycznie i idącej uparcie i zdecydowanie na przekór dziełu budowania Polski współczesnej.

Listy pasterskie miały przeciastować się najpiękniejszym hasłem i najlepszym osiągnięciem Polski Ludowej. Celem uderzeń episkopatu było już i współzawodnictwo pracy, i szkoła, i pracownictwo, i w ogóle społeczność. W ślad za listami spieszą do ataków tuby prasowe episkopatu i rozmaite ośrodki watykanizmu na gruncie polskim.

Ostatnio mamy do zanotowania nowy rozdział w księdze listów pasterskich, rozdział, który w sposób niemal doskonały odsłania powłoki i ogólną koncepcję polityczną Watykanu i wykonawców jego polityki w stosunku do Polski.

Oto prymas Wyszyński ogłosił w londyńskim „Dzienniku Polskim” i „Dzienniku Żołnierza” list do uchodźców polskich w „Europie, Ameryce i na całej kuli ziemskiej”, w którym oznajmiając, że objął z polecenia Watykanu rząd pasterskie w Gnieźnie i Warszawie pisał w dalszym ciągu: „Słę uam serdeczne powitania z kraju i ojcowiska błogosławieństwo z nadzieją, że zgodnie pełnicie swe posłannictwo na emigracji. Strzeżcie ducha emigracji. Modlitwą wymólcie lepsze jutro światu”.

Pod pierwszym wrażeniem sądzimy, że „Dziennik Polski” i „Dziennik Żołnierza” sfałszował podpis pod ogłoszoną enuncjacją: tak trudno nam uwierzyć, że znalazł się duchowny, który do modlitwy o „lepsze jutro światu” wywaja najbardziej zatwardziałych wielbicieli „gorszego wczoraj świata”. Ale po chwili wątpliwości, niestety, mijają: „Nie, „Dziennik Polski” i „Dziennik Żołnierza” tym razem nie sfałszowali ani tekstu ani podpisu. Czyż nie zdarzało się już wiele razy, że reakcja polska zgłty-

ideowe, zachodzące w społeczeństwie polskim.

Wykarczujemy wszystkie ugory

„Apetytu przybywa podczas jedzenia” mówi francuskie przysłowie. Głód książki polskiej wciąż rośnie i jeszcze ciągle nie jest zaspokojony w dostatecznej mierze. Nasze wielkie spółdzielcze i państwowe instytucje wydawnicze produkują niestannie rozwijają, ale wciąż jeszcze za mało na potrzeby nowego obywatela w nowej Polsce. Są też jeszcze pasy ugorne, które plug kultury nie przeorał, i wstydliwe zakątki, które trzeba wykarczować, by dopiero w trudzie nie miały zamienić na glebę, mogącą rodzić owoce.

Walkę o zniesienie tych ugorów prowadzi Partia, Rząd i czynniki społeczne na wszystkich równocześnie frontach: od bezzwzględnego zwalczania analfabetyzmu do rozbudowy wszelkich form życia kulturalnego. Walka ta nie będzie przerwana ani osłabiona aż do jej zwycięskiego zakończenia. Albowiem — jak powiedział ostatnio tow. Bierut — „nasze zadanie polega na tym, aby jak najszerzej masę pracującą w Polsce były nie tylko współuczestnikami pochodu do lepszego jutra, ale aby stały się świadomymi współtwórcami nowego życia, którego hasłem jest dziś upowszechnienie kultury, dźwignięcie jej na wyższy poziom, udostępnienie jej wszystkim ludziom pracy” (Warszawa, 2 maja 1949 r.) I zadanie to w stosunku do innych osiągnięć nie może być opóźnione.

styczała się „posłannictwem emigracji”, na razie wyrażonym w dolarach, rzucającym na dywersję i sabotaż w Polsce i przejawianym krwawo przelewaniem w napasliwych uęgach lub zaa drzewa — ale marzącym o tym, by siodłać białe konie dla faszystowskiego wodza i jego falangi, pod wótr propagandy atomowej i wśród bluźnierczych modłów o trzecią wojnę i ogólne zniszczenie! Emigracja Andersa, Bieleckiego, Eo ra, Ciołkosza i Mikolajczyka mówi dostatecznie jasno jak pojmują one swe „posłannictwo”. Ale może autor listu pasterskiego nie o tym „posłannictwie” nie wie, podobnie jak Watykan „nie wie” o prześladowaniu Polaków przez „bliskich papieżowi sercu” hitlerowców niemieckich?

Czy to jeszcze jakie komentarze potrzebne? Fakty tłumaczą się dostatecznie ściśle. Nawoływanie do „strzeżenia ducha emigracji” ma jednoznaczny wymówek. Czyżby autor listu nie wiedział, że ten „duch” to reakcja społeczna i polityczna, to rezygnacja z suwerenności. że ten „duch” to służba w obcym wyciudzie, to nawoływanie do kainowych mordów i popieranie wszelkimi sposobami reakcyjnego podziemia? I pod takim adresem, do takich ludzi zwraca się ksiądz prymas „sercem Naszym”, takich ludzi nazywa „drogimi, kochanymi rodakami, kością z kości naszej i krwi z krwi naszej”. „Naszej”? To znaczy — kogo? Czy mas pracujących, krocących do socjalizmu, i czy tych wszystkich, którzy towarzyszą robotnikom w ich drodze, a wśród których znajduje się też znaczna większość ludzi wykręcających? Ci wszyscy — całe społeczeństwo — uważa „ducha” obecnej emigracji za zmore, którą im przedzie zniknie z rzeczywistości polskiej tym lepiej dla wszystkich. I cały na ród zwraca się przeciw świeckiej polityce tych polskich namiestników kosmopolitycznego Watykanu, którzy zwracają ją na szkody Polski Ludowej. Te masy i najwielszym zdumieniem dowiadują się o umiarkowaniu prymasa do reakcji i polityki emigracyjnych, do tych wiam smujących się pod

Oburzający list, podpisany imieniem i nazwiskiem najwyższego dygnitarza Kościoła katolickiego w Polsce, jest jeszcze jednym dowodem zdecydowanego, jawnego występowania reakcyjnej części kleru w obronie interesów i sił, działających na emigracji i w kraju, które są wrogiem Polsce Ludowej, i które na każdym kroku usiłują szkodzić naszemu Państwu Ludowemu, nie cofając się przed żadną zbrodnią.

(Dokończenie obot)

MARGINESIE

Carran

contra Chaplin

Senator amerykański Pat McCarran ma bardzo poważne zmartwienie. Boi się on żeby „amerykańska demokracja” nie została obalona przez... Charlie Chaplina. Tęcy już widać tchórzliwi są ci Amerykanie. Forrestal oszalał ze strachu, słuchając synreny straży ogniowej, senator McCarran uważa, że jeden genialny aktor może obalić cały ustrój tak pieczołowicie hodowany przez bankierów i przemysłowców amerykańskich. Jedyną jego nadzieją jest dyskutowana obecnie w senacie ustawa o t. zw. „uczciwych endozleciach”. Senator wyraził przekonanie, że po uchwaleniu tej ustawy będzie można Chaplina ze Stanów wydaląć.

Charlie Chaplin przebywa w Ameryce od 1913 r. Pomimo to nie postaral się dotąd o przyznanie mu obywatelstwa amerykańskiego. Może nie chciał artysta walczyć o całe życie o poszanowanie ludzkiej godności stał się obywatelom ojczyzny Ku-Klux Klanu i Lynchu. Nie przeszkodziło to Chaplinowi ożenić się z jedną z ludzi, dzięki którym film amerykański kiedyś podbił ekrany całego świata. Jednakże na usprawiedliwienie przestraszono senatora na leży dodać, że twórczość Chaplina spotykała się z gorącym przyjęciem wszędzie — tylko nie w jego przybranej ojczyźnie.

W okresie pierwszej wojny światowej to kła amerykańskiej finansjery, które reprezentuje obecnie senator McCarran ostro atakowały Chaplina za jego antywojenny film „Chaplin na froncie”. Panowie z Wall-Street gwałteli się na komika, który psuł im tak świetnie rozwijające się interesy.

Przed drugą wojną światową te same kła atakowały dla odmiany Chaplina jako... człowieka „pragnącego wciągnąć Stany Zjednoczone do wojny za jego film pt. „Dyktator”, który obnażał ohydy hitlerizmu. Jak widać zdania panów plutokratów o Chaplinie były często sprzeczne, ale zawsze wręgi i politykowane tymi samymi podskami: obawą przed zdemaskowaniem reakcyjnych sił w filmach genialnego artysty.

Jest rzeczą oczywistą, że i obecny wyskok amerykańskiego senatora podkopywany jest tymi samymi podskami. Wyplwają on jednakże również z zasadniczego niezrozumienia rozstrzygających na świecie zjawisk. Widać pan McCarran wyobraża sobie, że z chwilą kiedy wyrzuci Chaplina i jeszcze kilku demokratycznych intelektualistów ze Stanów Zjednoczonych, a kilku innych umieści pod kluczem amerykańskim Imperializm i podżegacze wojenni nie napotkają w Stanach na żadne przeszkody. Myli się on. Chaplin w całej swej działalności wyraża jedynie najgłębsze dążenia mas amerykańskich. Oczywiście, można Chaplina ze Stanów Zjednoczonych wydaląć; ale dużo trudniej będzie zrobić to w tumanionym propagandzie wojennej, ale miłującym pokój i wolność narodem amerykańskim. Nadejście dzień, kiedy widownia polityczną Stanów Zjednoczonych będą raczej musieli opuścić panowie McCarran i ich współpracownicy.

(Yale)

Ścianami polskiego życia i pełnych nienawiści i jadow, do wszystkiego, co w n'm postępowania.

SAT.

Sprawy niemieckie

DWA ŚWIATY

Chodzę ulicami zachodnich miastów Berlina. I tu widać znaki w porównaniu z rokiem ubiegłym. Wiele sklepów wyposażonych jest w bogaty asortyment luksusowych towarów made in USA. Na Kurfürstendamm i na przyległych ulicach widać wielu, bardzo wielu spekulatorów, czarnego rynku, niebieskich plaków, poruszających się swobodnie i intensywnie uprawiających swój proceder pod okiem alankiej policji wojskowej. Bogate wystawy sklepowe i wielka liczba rycerzy gładę — to jedna strona medalu.

Jest w zachodnich sektorach Berlina i druga strona medalu. To wielka, coraz większa liczba bezrobotnych i robotników pracujących nie pełny tydzień, zamknięte zakłady przemysłowe, nieczynne fabryki, biura i warsztaty. Próbuje się się zorientować, jaki jest sens tych zmian, widocznych gołym okiem. Odpowiedź na to pytanie jest prosta. W zachodniej części Niemiec i w zachodnich sektorach Berlina jesteśmy świadkami typowego „dobrego nam znanego, z „gorszej strony” — wielkokapitalistycznego „porządkowania” gospodarki i życia powojennego.

Polaka interesuje przede wszystkim pytanie, czy wielkokapitalistyczne „porządkowanie” gospodarki i życia powojennego w zachodniej części Niemiec osłabia ich skłonność do awanturnictwa politycznego, szowinizmu i agresywności, czy też wzmacnia tę skłonność. Z tego przede wszystkim punktu widzenia musimy ocenić fakt zamykania pewnego typu zakładów przemysłowych i mnożenia liczby bezrobotnych. Mogło być się bowiem niejednemu wydawać, że z polskiego punktu widzenia nie ma w tych faktach nic złego. Ludzi, którzy by tak myśleli, chciałbym oprowadzić nieco po Berlinie i gdyby Ameryka nie zgodziła się podnieść nieco żelazna kurtynę, dziełała Trizonia od wschodniej części Niemiec — również po zachodnich strefach oraz przypomnieć im pewne fakty, których nie należy zapomnieć. Ludzie ci przekonaliby się prędko, że amerykańscy okupanci i ich „przyjaciele” angielscy, francuscy i niemieccy stosują określoną metodę zamykania fabryk i mają bardzo realne plany w stosunku do bezrobotnych i półbezzrobotnych niemieckich. Zamyka się fabryki i przedsiębiorstwa mniej potrzebne z punktu widzenia a-

J. Kowalewski

merykańsko — niemieckich planów agresywnych i niepożądane dla amerykańskiego czy brytyjskiego eksportu. Zostawia się przy życiu, pomocniczo i odtworzenie przedsięwzięcia bierstwa potrzebne dla celów wojkowych. Bezrobotni i półbezzrobotni mają zapełnić w przyszłości koszaży Wehrmachu i lokale organiz. faszystowskich, które pod kontrolą amerykańską będą uamaniać wielkokapitalistyczny — czytaj im perialistyczny — porządek w Niemczech. Tak samo prawie postępowano w przedmiedni ustanowienia dyktatury hitlerowskiej w Niemczech. Są ludzie, którym wydaje się, że historia się powtarza. Ale historia się nie powtarza.

Znaki zdrowego rozsądku

Przejeżdżamy Bramą Brandenburską. Policjant zachodni zagłada podejrzliwie do samo chodu, za chwilę jesteśmy w radzieckim sektorze Berlina. Widzimy inny obraz. Na próżno byście się rozglądali za luk susowymi towarami, made in USA, ale daremnym trudem będzie też szukanie bezrobotnych. Fabryki wojkowe, któ-

rych nie brakło w Berlinie zrównano z ziemią, ale nie ma fabryk przemysłu pokojowego, które by nie pracowały. Niema tu ani fabryk, które by mogły być bazą agresji, ani kandydatów do kohort faszystowskich. Strefa radziecka odbudowuje się nie na zasadach wielkokapitalistycznych i nie zna ona następstw wielkokapitalistycznych porządków.

Obraz ten jest typowy dla całych Niemiec, dla stref zachodnich i wschodnich. Czy można się dziwić, że i w strefach zachodnich zaczynała ludzkie rozumieć, gdzie leży inte res narodowy i społeczny Niemiec, a gdzie przebiega droga wodnada do katastrofy i zagłady? Jednym z ludzi na Zachodzie, którzy to zaczynają rozumieć, jest sztatgarcta prof. Noack, przywódca tzw. „Okręża” — nie mniej jako utopiste i idealiste, nie wspólnie nie masjącego z rzeczywistością. Ale plany moje opierają się na realnych faktach obecnej sytuacji — oświadczył prof. Noack przed niedawnym czasem.

Wynowia ruina

Czego chce prof. Noack i je go zwolennicy w zachodniej

części Niemiec? Chcą oni nawiazania i rozszerzenia stosunków gospodarczych ze strefą radziecką oraz ze wszystkimi demokratycznymi krajami Europy Środkowej i Wschodniej. Przeciwdziałają się amerykańskiej polityce podziału Niemiec, występują przeciw statutowi okupacyjnemu, przeciw separatystycznym faktom dokonany, za jednością Niemiec, przeciwko podęgowaniu do wojny i czynieniu z Niemiec — bazy wojennej.

Prof. Noack podkreśla na każdym kroku, że nie jest komunistą. Podkreślenia te są zresztą niepotrzebne. Każdy kto zapozna się bliżej z jego poglądami, wie, że nie są to poglądy ludzi, którzy zaczynają rozumieć, dokąd prowadzi amerykańskizacja Niemiec i jaka cenie musiałaby zapłacić naród niemiecki za ponowną awanturę agresji — tym samym pod amerykańską komendą.

Twórcy paktu atlantyckiego przygotowują włączenie Niemiec Zachodnich do tego paktu. Są jednak ludzie w Niemczech i to nie tylko w strefie radzieckiej, którzy na każdym kroku przypominają atlantyckim entuzjastom o sterzających jeszcze ponuro ruinach Berlina, Drezna i Kolonii

Wystawa Książki i Prasy



Fragment wystawy urzędowej w Warszawie w sali NOT przy ul. Czackiej. Na zdjęciu zniszczone przez Niemców książki rewidowane z Berlina

Zlikwidujemy w naszym budownictwie stare kapitalistyczne tradycje!

W końcu roku ubiegłego osiągnęliśmy już pułap budownictwa z roku 1938, zakończyliśmy w zasadzie okres odbudowy i remontów, rozpoczynając w roku 1949 intensywną, na szeroką skalę zakrojoną rozbudowę. W całości inwestycji przewidzianych w planie sześciolowym — budownictwo obejmie przeszło 60 proc., a wielkość produkcji budowlanej w okresie sześciolecia wzrośnie przeszło trzykrotnie. Wykonanie tego gigantycznego programu będzie możliwe tylko drogą rewolucyjnych zmian w organizacji wykonawstwa polegających na modernizacji i podwyższeniu wydajności pracy, przy jednoczesnym obniżeniu wysiłku fizycznego. O szerokiech zadaniach Ministerstwa Budownictwa poinformował dziennikarzy na konferencji prasowej tow. min. Spychalski.

Dotychczasowe rozproszenie wykonawstwa budowlanego nie mogło sprzyjać realizacji tych zamierzeń i tylko skupienie przeważającej większości środków produkcyjnych budownictwa w dyspozycji jednego resortu zapewnić może osiągnięcie tych celów.

W Ministerstwie Odbudowy koncentrowały się trzy podstawowe fazy: etap przygotowywania planów gospo-

darczych w budownictwie, etap realizacji oraz etap eksploatacji.

Wykonawstwo — zadaniem Min. Budownictwa

Ministerstwo Budownictwa skoncentruje całą swoją uwagę i wysiłki przede wszystkim na etapie drugim, tzn. na wykonawstwie.

Jeżeli chodzi o etap pierwszy, to słusze jest w związku z udoskonaleniem naszych metod planowego gospodarowania — pozostawienie poszczególnym resortom większej samodzielności przy programowaniu inwestycji i sporządzaniu resortowych planów inwestycji budowlanych.

Koordinacja tych planów oraz zestawianie ich w formach zbiorczego planu budownictwa leżeć będzie w kompetencji Państwowego Komisji Planowania Gospodarczego.

Ministerstwo Budownictwa oddzielenie zostanie również w dziedzinie eksploatacji, dzięki przejściu szeregu spraw przez Ministerstwo Administracji Publicznej (np. sprawy czynszów).

Zakres działania Ministerstwa Budownictwa obejmować będzie całokształt spraw budownictwa, wyjąwszy budownictwo specjalne, jak: budowa kopalń, urządzeń hutniczych i inwestycji, w których budownictwo stanowi tylko część procesu technologicznego.

Dotychczas nad całością struktury budownictwa ciążyły tradycje budownictwa kapitalistycznego, które słabo

rozwinęte pod względem technicznym, nie dbające o poziom realizacji — służyły głównie wąskimi interesami klasy posiadającej.

Ustalenie nowej, wyższej formy planowania i oddzielenie w wielu dziedzinach przez inne resorty, pozwoli Ministerstwu Budownictwa położyć szczególny nacisk na zagadnienia ściśle związane z socjalizacją naszego budownictwa, takie np. jak stworzenie wielkiego państwowego aparatu wykonawstwa budowlanego, skupionego w Centralnym Zarządzie Przedsiębiorstw Budowlanych, usprawnienie wykonywania dokumentacji, podnoszenie poziomu organizacyjnego i technicznego, podnoszenie wydajności pracy, rozszerzanie współzawodnictwa, stosowanie maksymalnej mechanizacji, szerokiej racjonalizacji i oszczędności, szerokie korzystanie z wzorów radzieckich, szkolenie kadr, przystosowywanie programów wydziałów wyższych uczelni technicznych do potrzeb sezonowego budownictwa socjalistycznego, organizacji i nadzoru nad specjalnymi instytutami.

Usprawnienie dokumentacji Usprawniając wykonawstwo — Ministerstwo Budownictwa dąży do stworzenia takich warunków, by pomógł zakończonemu dokumentacji a rozpoczęciu budowy rezerwować roczny, a nawet półroczny okres czasu. Już w końcu roku bieżącego zamierzamy się w tej dziedzinie dobrać poprawa, gdyż przewidujemy się wykonanie dokumentacji obiektów zaprojektowanych na 1950 rok, w końcu jesieni br.

W dziedzinie wykonawstwa niezmienne ważną sprawą, nad którą Ministerstwo w chwili obecnej pracuje, jest zagadnienie całorocznego sezonu budowlanego.

Realizacja tego zagadnienia jest całkowicie możliwa pod warunkiem większego zastoso-

Leon Krzycki odwiedził włóknarzy łódzkich

Do Łodzi przybył przewodniczący Kongresu Słownik Amerykańskich, ob. Leon Krzycki. Podczas pobytu w Łodzi, ob. Krzycki odwiedził m. in. Państwowe Zakłady Przemysłu Włókiennego Nr 2 i Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 4, w których był serdecznie podejmowany przez robotników.

Ob. Krzycki zapoznał się z warunkami pracy robotników, oraz przeprowadził z nimi rozmowy informując o ciężkich warunkach pracy w przemyśle amerykańskim i pogarszającym się ustawicznie poziomie życia szerokich mas robotniczych.

Szczerze uznanie gościa wzbu- dziły urządzenia socjalne w zwyczajnych fabrykach: żłobki, przedszkola, ambulatoria lekarskie, stacje opieki nad matką i dzieckiem, świetlice fabryczne itp.

Ob. Krzycki stwierdził w rozmowie, że w przemyśle amerykańskim nie ma ani urządzeń socjalnych, ani świadczeń socjalnych pracodawców na rzecz robotników. Gość wyraził podziw dla wielkich postępów w poprawie warunków pracy i bytu, które zaobserwował w Polsce w porównaniu z poziomem życia sprzed 3-4 lat, kiedy był po raz pierwszy po wojnie w kraju.

800 pomysłów racjonalizatorskich — 25 miln. zł oszczędności

Przemysł metalowy wysunął się na czoło wszystkich gałęzi produkcji pod względem pomysłów racjonalizatorskich.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy w zakładach podległych przemysłowi metalowemu wprowadzono do pracy ponad 800 pomysłów racjonalizatorskich, zgłoszonych przez robotników, techników i inżynierów, zatrudnionych w fabrykach. Łączna suma oszczędności z tego tytułu wyniosła ponad 25 mln. zł.

Najciekawszymi i najwartościowszymi wynalazkami, zastosowanymi w pracy są m. in.: usprawnienie konstrukcji w reaktorach parowych, zgłoszone przez technika Stanisława Gwiazdę. Usprawnienie to daje roczną oszczędność 328 tys. zł.

W Zakładach Cegielnianych zastosowano nowy sposób wyrobu uszczelniającego robu uszczelniającego przez inż. Puzsela Jana. Pomysł ten daje 727 tys. zł oszczędności rocznie.

W fabryce „Ursus” zastosowano nowy pomysł ustawiania pompy paliwowej na traktorach. Autorem pomysłu tego jest mistrz montażowy, Lauffer. Wynalazek przynosił ponad milion zł oszczędności rocznie.

Mistrz tokarski w Zakładach Samochodowych Nr 2 Muszalski, opracował nową metodę produkcji pierścieni, co dało oszczędność w skali rocznej 1.601 tys. zł.

W całym kraju

kończą się siewy wiosenne

W woj. gdańskim dobiegają końca siewy zboż. Ogółem obsiano już ok. 120 tys. ha.

W wiosennych pracach bieżące udziały ponad 800 traktorów. Z pomocy ośrodków maszynowych korzystają w 90% średnioludni i małorolni chłopcy. Poza tym ośrodki maszynowe obsługują spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze i inne.

Ze wszystkich powiatów woj. pomorskiego napływają meldunki o ukończeniu siewu zboż jarych. Do 1 bm. ogółem zasiano 244 tys. ha zboża na planowany obszar 249 tys. ha.

W gromadzie Piastowo pow. Lubawski woj. rzeszowski, powstała z kredytów państwowych nowa osada, składająca się z 30 domów, zamieszkałych przez malarzy i rzeźbiarzy, którzy otrzymali ziemię

z reformy rolnej. Przed osiedleniem się w Piastowie, chłop nie posiadał prawie wcale ziemi. Obecnie każdy z nich posiada 5-hektarową działkę, konia itp.

Nowe osadzie gminna spółdzielnia z sąsiedniej wsi przydzieliła 2 traktory i siewnik, dzięki czemu siewy wiosenne w Piastowie zostały ukończone przed terminem.

ZYCIE GOSPODARCZE

WEDŁUG MELDUNKÓW, które wpłynęły do dnia 30 ub. m. do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, siewy roślin kłosaowych i motylkowych są już zakończone. Jedynie w woj. białostockim i w górskich powiatach woj. krakowskiego, gdzie długotrwałe deszcze w pierwszej połowie kwietnia opóźniły prace polne, siew ukończony będzie w ciągu najbliższych dni.

Bez opóźnień i przeszkód odbywa się siew buraków i sadzenie ziemniaków.

PLAN PRZELADUNKOWY WYKONANY W 236% Plan przeładunkowy zespołu portowego Gdańsk-Gdynia na kwiecień br. przekroczony został poważnie, jeśli chodzi o przeładunki towarów „masowych” — specjalnych.

Plan przeładunkowy przeładunek w wysokości 33.000 ton, a przeładowano około 78.000 ton. Plan został więc wykonany w 236 procentach.

Plan przeładunku drobnicy wykonany został w 108 proc.

ZAKONTRAKTOWANO 14.800 HA TYTONIU Według ostatnich obliczeń kontraktacja upraw tytoniu, która w br. została przewidziana o kilka tygodni za przedziałem na trudne warunki atmosferyczne, objęła obszar 14.801 ha.

Narodowy plan gospodarczy przewidujący zakontraktowanie 13,5 tys. ha, wykonany został w 109 proc.

Największą część upraw, obejmującą 7.056 ha, przeznacza się pod tytoń papierosowy jasnolistny, pozostałe gatunki tytoniów papierosowych obejmują obszar 6.135 ha, uprawy tytoniu cygarowego — 337 ha oraz uprawy najwyższego gatunku tytoniu, tzw. orientального — 309 ha.

RUDA ŻELAZNA DLA CSK PRZEZ PORTY POLSKIE Na podstawie ostatnio osiągniętego porozumienia, czechosłowacki przemysł hutniczy sprowadzać będzie rudę żelazną, importowaną przeważnie ze Szwecji, wyłącznie przez porty polskie.

OBFITE POŁOWY RYB MORSKICH

Wyniki połowów dorsza stały się wzrastające. Przeciętnie osiąga się od 3 do 5 ton na jedno kutro/ziemię na łowiskach rejonu gdynińskiego. W rejonie sztumskim połowy są nieco słabsze.

Na skutek korzystnych warunków, również połowy łososia znacznie się poprawiły, osiągając dość wysoką przeciętną — 20 sztuk na 1 kutro/ziemię.

Połowy szprot, szczególnie w rejonie Darlowo — Kołobrzew, osiągnęły w ostatnich dniach niebotyczną dotychczas wysokość od 2 do 4 ton na 1 kutro/ziemię.

Przodownicy pracy obejmują kierownicze stanowiska

We wrocławskich zakładach elektrycznych robotnicy, wyróżniający się wysokimi kwalifikacjami zawodowymi i zdolnościami organizacyjnymi, objęli ostatnio kierownicze stanowiska w administracji i obsłudze technicznej.

Monter Stefan Gruska został kierownikiem Wydziału Socjalnego, a dwaj robotnicy magazynu: Jan Jarosz i Stanisław Wolak otrzymali sta-

nówki magazynierów. Słusarz Sobieraj Jan — przodownik pracy, awansował na kierownika sekcji. Mechanik-racjonalizator produkcji Wacław Kondradzki, objął stanowisko zastępcy kierownika brygady.

Trzem palaczom, wyróżniającym się w realizowaniu oszczędności zużycia opału, powierzono stanowiska brygadierów obsługi kotłowni.

Rada Główna Kobiet ZSch ustaliła nowe plany pracy

W dniu 4 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie Głównej Rady Kobiet przy Zarządzie Głównym ZSch. Udział w posiedzeniu wzięli m. in. wiceprezes Zarządu Głównego ZSch, inż. K. Dumański, omawiając na wstępie nowe zadania, jakie wyczuły Związki ostatni krajowy zjazd, kładąc szczególny nacisk na rolę, jaką w realizacji tych zadań odegrać powinny kobiety wiejskie.

Następnie Rada zajęła się ustaleniem planu pracy. Wydz. Rolniczego ZSch na rok bieżący. Plan ten przewiduje m. in. zorganizowanie kół gospodyń ZSch we wszystkich gromadach oraz rad kobiecych we wszystkich gminach.

W celu zaktualizowania działalności gminnych rad kobiecych opracowano dla nich tematykę i metody współzawodnictwa. Gminne rady kobiece współzawodniczyć będą pomiędzy sobą w zakresie organizowania zespołowego i indywidualnego współzawodnictwa pracy we wszystkich gromadach, objętych działalnością ZSch.

Współzawodnictwem zespołowym kół gospodyń ZSch objęto prace kobiet, w poszczególnych gromadzkich grupach hodowców i plantatorów, we władzach spółdzielczych, komitetach członkowskich, gminnych radach kontroli i w komisjach nadzoru nad spedacją żywności oraz w komitetach rolniczych i komitetach zwalczania analfabetyzmu, jako tematy współzawodnictwa wysunięto werbunek nowych członkiń ZSch, oraz propagowanie dostawy jaj i mleka do spółdzielni.

W zakresie współzawodnictwa indywidualnego, zadaniami poszczególnych członkiń kół gospodyń ZSch będzie zdobywanie nowych prenumeratorki i członkiń ludowych zespołów sportowych oraz organizowanie wzorowych ogródków przydomowych i pomoc w zwalczaniu analfabetyzmu.

Plan pracy w zakresie opieki nad matką i dzieckiem przewiduje m. in. zorganizowanie 6.000 dzieciaków, w których otacza się opieką 180 tysięcy dzieci.

48 mil. zaoszczędzili robotnicy przemysłu papierniczego

Państwowy Przemysł Papierniczy zaoszczędził w pierwszym kwartale br. 700.316 rubli — godzin. Dało to około 48 milionów zł oszczędności na robociznie bezpośredniej.

Tucznika wagi 400 kg wyhodował St. Ślaj

We wsi Kocudza w pow. biłgorajskim, właściciel 1-ha gospodarstwa, Stanisław Ślaj, wyhodował tucznika wagi 400 kg, którego sprzedał gminnej spółdzielni.

Hodowca otrzymał za tę okazową sztukę ok. 82 tys. zł oraz 5 tys. złotych premii.

600 nowych budynków wiejskich w Białostocczyźnie

Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego w Białymstoku rozpoczęła we wszystkich powiatach woj. białostockiego prace obejmujące m. in. budowę w ośrodkach wiejskich budynków urzędów gminnych, szpitali, żłobków, przedszkoli oraz zagrod. Ogółem kredyty pozwolą na wybudowanie w bieżącym roku ponad 600 nowych budynków.

Najwięcej nowych obiektów wybudowanych będzie w powiatach: białostockim, białskim — podlaskim, łomżyńskim i sokólskim. Ponadto spółdzielnia wyremontuje w powiatach mazurskich woj. białostockiego 500 zniszczonych zagrod.

Rozpoczęto odstawianie trzody

W całym kraju rozpoczęły się już odstawy zakontraktowanej trzody chlewnej.

Tuczniki odstawiane są do gminnych spółdzielni S. Chł., które według planu mają zakupić w maju 1949 r. ok. 78 tysięcy sztuk.

Szczepienia przeciwrozwroczowe trzody chlewnej

Szczepienia przeciwrozwroczowe trzody chlewnej mają w całym kraju bardzo pomyślny przebieg.

Od dnia 1 marca br. zaszczepiono już 2.141.353 sztuk, z czego w ostatniej dekadzie kwietnia ok. 350 tys. sztuk.

Stada owiec na nowych halach

4 maja rozpoczęły się redyki owiec ze Spisza i Skalne Podhala na letnie tereny wypasowe. Redyki zaczęły się w bieżącym roku znacznie wcześniej niż w latach ubiegłych. Dzięki temu zaoszczędzi się duże ilości paszy, które będą używane jako siano w okresie zimowym.

Ogółem na hale, leżące w okolicach wsi Szlachtowno, Biała Woda, Czarna Woda i Jaworki oraz w pow. nowosądeckim i gorlickim powędrowało 16 tysięcy owiec.

Dzięki nowym terenom wypasowym, tereny tatrzańskie, którym groziła dewastacja z powodu wzrostu pogłowia owiec, zostaną w tym roku poważnie odciążone.

Tysiące nowych książek dla rzeszowskich wsi

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU“)

W ostatnich miesiącach na terenie Rzeszowskiego powstało 95 bibliotek gminnych z funduszy państwowych oraz 11 zorganizowanych sumptem Woj. Rady Narodowej. Dla 95 bibliotek państwo wydatkowało: 19 miln. zł. na książki oraz ok. 4 miln. zł. na urządzenia pomieszczeń bibliotecznych.

W pierwszych miesiącach br. do bibliotek gminnych województwa rzeszowskiego wpłynęło 60 tys. nowych wartościowych książek, przeważnie już oprawionych. Z dotychczasowego zasobu biblioteki dysponowały liczbą 50 tys. tomów. Równolegle ze wzrostem księgozbiorów powiększa się liczba czytelników. Jeśli w r. 1947 była ona jeszcze całkowicie nikła, to w r. 1948 wyniosła 32.225, zaś w kwietniu br. osiągnęła stan 61.700 tys. czytelników.

Punkty biblioteczne i biblioteki

Dowodem upowszechnienia czytelnictwa na wsł jest również stały rozwój punktów bibliotecznych: w styczniu 1948 roku Rzeszowskie posiadało ich 120, w lipcu tegoż roku 250, w grudniu — 395, a w lutym br. — 903. Zgodnie z planem, do końca br. cyfra punktów bibliotecznych osiągnie na tym terenie 1.100, co pokry-

wać się będzie z liczbą obwodów szkolnych.

W dziedzinie bibliotek gminnych planowane jest założenie nowych 60-ciu w bież. roku.

Biblioteka w Ulanowie

Dowodem, jak bardzo wies potrzebuje książki, jest choćby mały, zapadły Ulanów, niedaleko Rudnika nad Sanem. Przed wojną, w tej piaszczystej i ubogiej okolicy panowała bieda, a tuż obok niej, w życiu kulturalnym Ulanowa.

Gdy byliśmy tam, by wziąć udział w otwarciu tej nowej placówki kulturalnej, mimo wiatru i deszczu, pod budynkiem czekała już spora grupa chłopów. Przeważa młodzież szkolna. Jej radość jest niekłamana, gdy bibliotekarka, ob. Batorowa pokazuje nowe, pię-

kne książki i szereg różnorodnych czasopism.

Biblioteka miała być czynna przez 2 godziny dziennie, ale czas ten był zbyt krótki na obrotowanie czytelników, czekających cierpliwie swej kolejki. Służnie też kierownictwo biblioteki wyznaczyło osobne dni dla młodzieży, a osobne dla starszych.

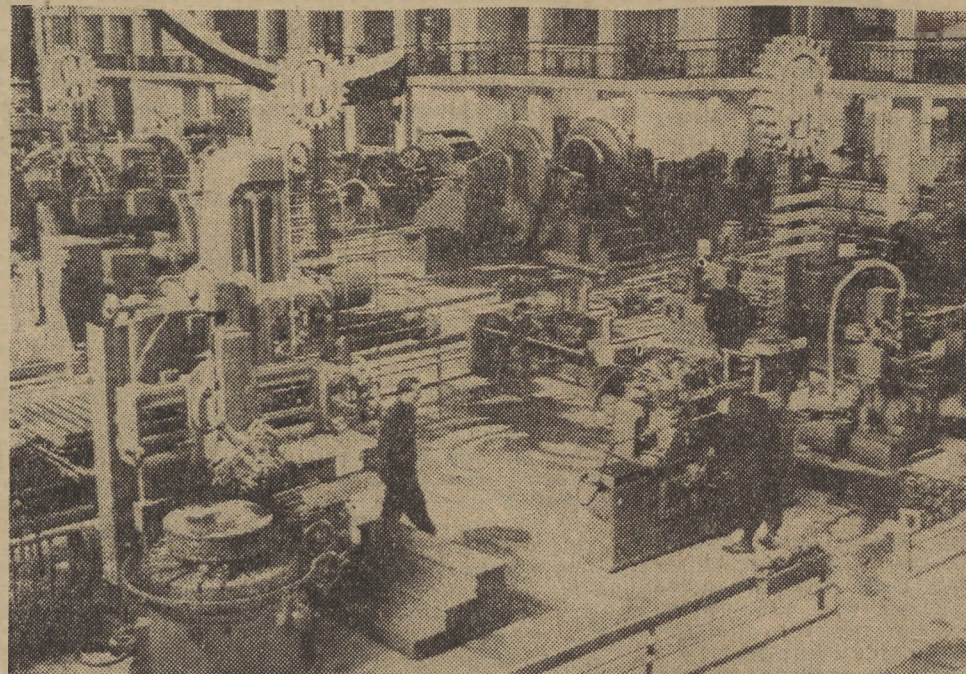
Młodzież komentuje książki krótkimi określeniami: ładna, śliczna, tam jest o dzisiejszej wsi, tu dowiesz się, jak panowie wyżytkiwali naszych ojców i dziadków” itd. itp.

Po kilku dniach po otwarciu z 1.500 mieszkańców Ulanowa 200 już stale korzysta z biblioteki. Niektórzy czytelnicy przychodzą z okolicznych wiosek.

Dalsze etapy

Łato br. poświęcone będzie na remont lokali bibliotecznych i szeroka akcja szkolenia bibliotekarzy. W jesieni planowana jest dalsza akcja upowszechnienia czytelnictwa drogą współzawodnictwa pomiędzy poszczególnymi bibliotekami. Celem bibliotekarzy będzie osiągnięcie najwyższego procentu czytelników. Na koniec br. na terenie Rzeszowskiego przewidziana jest cyfra 100 tys. stałych czytelników. CBT.

Z Targów Poznańskich



Pawilon Przemysłu Metalowego

Tow. ROMAN WOJCIECHOWSKI

40-letni pracownik C. Hartwig S. A., członek PZPR, ur. 24 lutego 1894 r., zmarł śmiercią nagłą dnia 1 maja br. Wyprawdzenie zwłok odbędzie się 6 maja o godz. 9.30 z kościoła Świątyni Chrystusowej, przy ul. Chałubińskiego, Cześć Jego pamięci.

POLSKA ZJEDNOCZONA PARTIA ROBOTNICZA PODSTAWOWA ORGANIZACJA

Z NOTATNIKA WARSZAWY

Studenckie kłopoty

Jedną z nielicznych stołecznych spółdzielni spożywców, która w dziwnym zrzędzeniu losu „uniknęła” przeprowadzonej nie dawno centralizacji w ramach WSS, jest Akademicka Spółdzielnia Spożywców.

Powstała ona w początkach ub. st. zakładając dwa sklepy w najniebezpieczniejszych miejscach — w domach akademickich przy pl. Narutowicza i Górnośląskiej.

Wegom czasu spółdzielnia planowała rozszerzenie „sieci” swych sklepów przez otwarcie sklepów w naczelnich. Z planów tych jednak nie wyszło, a ostatnio nawet i to od dłuższego czasu, ASS odczuwa widoczne trudności z utrzymaniem przy życiu swoich istniejących już punktów.

W sklepach tych — przypomnijmy — spożywczych — trudno byłoby coś do jedzenia. Czasami wyparłoby bywało plecywo (część plecywa brak), mleko (w bardzo skąpych ilościach) i jajka (w z lukami w dostawie). Są natomiast ciastka, cukierki, wina i tym podobne luksusy, stanowiące z drogie na studenckie kieszenie.

Zarząd ASS uskarża się wprawdzie na pomijanie go w przydziałach takich artykułów, jak wędlina, masło i tłuszcze, nie okazuje jednak większej aktywności w zakupowaniu choćby kaszanki, kina wotrobłanej, a nawet „witaminodajnej” cebuli.

Skorzy więc istnieją trudności, którym student sam sprostać nie może, powinni postarać się o rozwiązanie ich spółdzielnia do WSS wykucając siłą poprawę w zaprzysiężeniu stołecznej. Nie można przecież skazywać kilku tysięcy studentów, stale korzystających z usług ASS, na zaprzysiężanie w budkach.

Potrzebna jest więc tylko odpowiednia uchwała i wniosek, bo naszymi by WSS odmówiła studentom przyjęcia ich sklepów pod swą opiekę. (Jam)

19 b. m. Plenum

St. R. N.

Najbliższe Plenum Stołecznej Rady Narodowej odbędzie się we czwartek 19 b. m. o godz. 14-iej w sali przy ul. Chmielnej 7.

Porządek obrad przewiduje m. in. 1) zapoznanie St. R. N. z generalnym planem zabudowy przestrzennej Warszawy (referować będą przedstawiciele NROW i BOS), 2) budżet inwestycyjny na rok 1949 (poprawki i uzupełnienia), 3) sprawy organizacyjne DRN.

Zwołanie Klubu Radnych PPR odbędzie się trzy dni później, 21 b. m. o godz. 17.30 w tej samej sali. (K)

Częściowa zmiana trasy „16”

Od wtorku 9 b. m. w związku z przekuwaniem torów tramwajowych na skrzyżowaniu ulic: Nowo-Marszałkowskiej i Leszno, zostanie częściowo zmieniona trasa linii tramwajowej Nr „16”. Wozby tej linii kierowane będą od zbiegu ulic Leszno i Żelazna ul. Żelazną, Al. Jerozolimską i do Marszałkowskiej i w dalszym ciągu dawną trasą.

Bilety miesięczne i karty przejazdowe wykupione na 16-tę ważną będą na linii tramwajowej „27” (na wspólnym odcinku trasy) oraz na linii autobusowej „112” w przebiegu całej trasy. (K)

Nia Erenburg

194 BURZA

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

Klaudia nie wytrzymała, uśmiechnęła się. Była to pulchna dziewczyna, bez brwi, z piegami, o życzliwych szarych oczach. Przyniosła mu żupę, potem pieczęcie.

— Dlaczego pan nie je?

Odrzekł, usprawiedliwiając się jak dziecko: — Nie chce się.

Ludwik mówił po rosyjsku lepiej niż inni. Kiedy zaszedł do niego, umiał być tłumaczem opowieści rosyjskiemu lotnikowi o tym, jak pędził za „messerem”. Inną postugiwał się przeważnie gestami i tymi wyrazami, które były zrozumiałe dla Rosjan: „pique”, „wiraż”. A Ludwik umiał wymówić nawet wyraz „chwość” czyli ogon, co łanych Francuzów wyprawiało w osłupienie. Często gwarzył z Klaudią, rozpływał ją o życie rosyjskie, opowiadał o Francji. Podobało mu się, że dziewczyna słucha go uważnie, że zdziwieniem wykrzykuje: „nie może być!”, „czyżby?”

Początkowo Klaudia nie orientowała się, co to za ludzie z tych Francuzów. Na wigilię lotnicy urządzili kolację, podbili sobie i zaczęli śpiewać chórem coś uroczystego — jak w kościele. Klaudia zapytała tłumacza: „Czy oni tak się modlą?” Tłumacz odpowiedział jej: „Śpiewają wesołe piosenki, na przykład: „Daj mi pieniądze babcią na skarpetki, Przyda się ta forsa dla mojej facetki...”

Klaudia słonecznym oburzeniem, przyszła do przekonanego, że Francuzi są bardzo ordynarni. A później zobaczyła, że to nieprawda — mówią wszystko co im przyjdzie do głowy, ale ręce trzymają przy sobie, nawet zalecając się do niej czynie to z taką delikatnością, nie ma się o co obrażać. Francuzi podobali się jej — zawsze weseli, ubrani starannie, uważają na siebie, są odważni — pułkownik mówił, że walczą dobrze, tylko zbyt ryzykownie... Niezrozumiałe, dlaczego ich we Francji pobili tak szybko?.. Wczoraj jeden nie powrócił... Na imię miał Pierre, to jakby u nas Piotr, mówił Klaudii, że po rosyjsku nazywa się Piotrem Gastonowiczem. Rano żartował, opowiadał, że we Francji milijantów przeżywa „krowami” i zaczął myśleć tak naturalnie, że Lena przybiegła z krzykiem: „Skąd tu krowa?” „No i nie powrócił... Klaudia nie mogła w nocy zasnąć, myślała o Piotrze

Ludwik podobał się Klaudii, kto wie czy nie najbardziej: oczy ma wyraziste, a śmieje się w taki sposób, że jeśli nawet nie wiadomo dlaczego, to i tak się człowiek roześmieje. No i po rosyjsku mówi... Dzisiaj jest dla niego smutny. Klaudia westchnęła: — Jeszcze trzeba, bo sił nie będzie... — Nie chce się, Klaudia... Usiadła obok niego i patrząc w jego czarne, pełne ognia oczy spytała: — Czy pan ma we Francji żonę? — Nie. — A narzeczoną? — Nie rozumiał, więc wyjaśniła: — Dlaczego? — Nie. Była mama, umarła. Teraz nie ma nikogo. Tylko Francja...

Pomyślał o tym, jakie to byłoby szczęście umrzeć, gdyby się widzieli pod sobą ziemię francuską, jej wzgórza, winnice, domy kryte dachówką z łupku lub cegły... Oczy Ludwika stały się jeszcze smutniejsze.

— Nie należy się smuć — powiedziała Klaudia — wojna się skończy, pojedzie pan do domu, znajdzie dziewczynę...

Ludwik nie był popyty przez kobiety. Wyglądał na pewnego siebie, a w gruncie rzeczy był chorobliwie samotny. Kiedy podobała mu się jaka dziewczyna, zaczynał sobie dowodzić, że jest za głupi, albo za mądry — obawiał się pozostania z nią sam na sam. Z zachwytem spojrzął teraz na Klaudię — ile ma kobiecości, czułości... Odczuł głęboką wdzięczność, wziął jej dużą, chropowatą dłoń, pocałował. Klaudia zaczerwieniła się: — Co też pan!... — Wtem nadbiegł René: — Major dał rozkaz... My obaj będziemy towarzyszyć szturmowcom...

Ludwik uważany był za jednego z lepszych lotników: miał na rachunku w ciągu tego krótkiego czasu trzech boszów. Major wyrzucił mu jedynie nadmierną nerwowość i teraz również powiedział: „Proszę pamiętać — zadanie nie polega na uganianiu się za boszami, ale na osłonięciu szturmowców...”

Ludwik zamyślił sobie już od lena: jeżeli w stołowej będzie Klaudia, a nie Lena, to wyprawa skończy się pomyślnie. Uśmiechnął się — co dzień staje się coraz bardziej przesydany — licząc, ile świerków przy drodze, obawiam się wywołania przed startem słowa „jutro” — żeby nie spowodować złego uroku — a nawet zdaje się, przez sen stukam w niemożliwe drzewo. Oto i z Klaudią... Miła dziewczyna... Jak dobrze mogłoby się z nią na świecie, a tu wszystko idzie odwrotnie...

Ludwik i jego towarzysze osłaniali cztery „Ily”. Szturmowano nagromadzenie niemieckich samochodów na zsoście do Brińska. Ludwik widział, jak się Niemcy motali. W powietrzu nie było nikogo i Ludwik pozwolił sobie na przyjemność: również trochę poszturmował. Wtem zza obłoków ukazały się samoloty myśliwskie — sześć „messerów”, dwa „fokke-wulfy”. Ludwik natychmiast dał znać szturmowcom: siły nierówne, trzeba powracać do bazy; Ludwik i René nie weszli w walkę — obawiali się pozostawić „Ily” bez osłony. Dla Ludwika było to najtrudniejsze, nie mógłby się chętnie opanowaniem. Odczuł go ten „messers”...

W niedzielę wielki kiermasz w Al. Ujazdowskich i Al. Stalina

Liczne atrakcje i imprezy ściągną tłumy publiczności

W niedzielę 8 maja, na zakończenie Tygodnia Oświaty Książki i Prasy odbędzie się w Alejach Ujazdowskich i Al. Stalina wielki kiermasz. Niewątpliwą atrakcją — obok licznych kiosków sprzedających tanie książki i czasopisma — będą wystawy dzieł sztuki najwybitniejszych artystów, udostępnione najszerszym masom warszawiaków i wiele innych imprez artystycznych.

Kiermasz rozpocznie się o godz. 10 rano i trwać będzie do późnego wieczora, tj. do godz. 23. Aleje Ujazdowskie i Al. Stalina zostaną pięknie udekorowane. Wysoce nad to mamy zawiązać 12 balonów udekorowanych różnokolorowymi wstęgami.

Wielka zabawa w parku Oprócz licznych kiosków z bogatym wyborem książek i pism na pl. na Rozdrożu ustawione zostaną plansze, które

zobrazują powojenne osiągnięcia w dziedzinie szkolnictwa oraz dorobek oświatowy KC ZZ itp.

Niewątpliwą atrakcją dnia będą wystawy sztuki ludowej, rzeźb Dunikowskiego oraz obrazów Kochorskiego na świeżym powietrzu. Jest to pierwsza tego rodzaju impreza w Polsce.

W Parku Ujazdowskim odbędzie się spotkanie dzieci warszawskich z popularnymi autorami książek dla młodzieży i dzieci. Odbędzie się także

wielka zabawa dziecięca.

O godz. 16 w Parku Ujazdowskim wystąpi teatr jazzowy oraz odbędzie się rewia, w której udział wezmą popularni warszawscy aktorzy. Impreza ta ściągnie niewątpliwie tłumy publiczności.

Od rana do wieczora w Al. Ujazdowskich i Stalina, na specjalnej ruchomej scenie umieszczonej na samochodzie, który będzie jeździł wzdłuż trasy kiermaszu, będą występować artyści i śpiewacy, będą też koncertować orkiestry.

Koncerty w Łazienkach Wiele atrakcji czeka warszawiaków również w Łazienkach. Wstęp do parku za specjalnymi zaproszeniami, które wydają organizacje społeczne i związki zawodowe.

O godz. 14 w Łazienkach przed pałacem odbędzie się koncert chopinowski. W teatrze na wyspie wystąpią znani artyści, którzy będą recytować utwory Mickiewicza, Słowackiego i Puszkina. Będzie też koncertował orkiestra Domu Wojska Polskiego.

Przed Pomarańczarnią odbędzie się festiwal muzyki ludowej.

O godz. 17 w kawiarni Łazienkowskiej rozpocznie się koncert rozrywkowy Polskiego Radia.

Pokaz sztucznych ogni W godzinach wieczornych, nad kiermaszem zabłysną refleksy. W parkach koncertować będą orkiestry. Na ulicy Agricola odbędzie się pokaz filmów. Późnym wieczorem odbędzie się wielki pokaz ogni sztucznych.

Organizacja zaopatrzenia uczestników kiermaszu zajęły się PDF i PCH.

Program imprez, które odbędzie się w niedzielę z okazji zakończenia Tygodnia, jest tak obszerny, że trudno jest wymienić wszystkie niespodzianki, jakie czekają warszawiaków, którzy niewątpliwie tłumnie przybędą na kiermasz. (Iwa)

Przy budowie Domu Partii rośnie tempo pracy

Współzawodnictwo i wynalazczość dają piękne wyniki

Przy budowie Centralnego Domu PZPR oraz bardziej wznagą się tempo pracy. Czyn Majowy 300-osobowej obecnie załogi przyspieszył o 3 tygodnie budowę piętego piętra zachodniego (od strony Nowego Świata) skrzydła budynku.

W tym samym tempie rośnie obecnie wschodnie skrzydło, które za kilka miesięcy dojdzie już do dachu. Równocześnie buduje się fundamenty pod skrzydła północne i południowe, które zamkną czworo boku budynku.

Myślimy już o zimie Blurowa część budynku, która na znajduje się obecnie w budowie, liczy 120 tys. m. sześć. W tej części gmachu pomieści się 6 wielkich sal konferencyjnych i 610 małych sal oraz pokoi biurowych. Budynek ten długości 92 m i szerokości na 80 metrów, w końcu bież. roku gotowy będzie w stanie surowym.

Daje kierownictwa i załogi jest choćby częściowo oszklwienie budynku przed nadjeściem zimy, co umożliwiłoby wykańczanie wnętrza podczas mrozów. Trzeba bowiem zaznaczyć, że wraz ze stopniem buduje się centralne ogrzewanie, które ma-eść się całkowicie w suficie poszczególnych pięter.

Robotnicy, zatrudnieni przy budowie „Wspólnego Domu” robią wszystko, by przyspieszyć tempo budowy. Zorganizowane przez nich współzawodnictwo objęło całą bez wyjątku załogę, a wyniki mówią same za siebie. Ciesza, Stefan Wiśniewski, w pierwszym etapie osiągnął 280 proc. normy, a robotnik Jan Zieliński 303 proc. W zespołowym współzawodnictwie zwyciężyła grupa betoniarzy, kierowana przez Jana Sobole. Uzyskała ona 251 proc. normy.

Murarze — racjonalizatorzy Nie mniejsza jest aktywność załogi w dziedzinie wynalaz-

czyści. Ciesze Sobierajski i Brylak skonstruowali pomysłów zabezpieczenia, zamykających automatycznie szyb windy. Uzupełnia to całkowicie zabezpieczenie upadku do szybu.

Pierwszy automat, wykonany przez konstruktorów, po kilkutygodniowej próbie zdał całkowicie egzamin i wkrótce wszystkie windy na budowie zabezpieczone będą w podobny sposób.

Drugim ulepszeniem są niewielkie żurawie, montowane na zewnętrznej stronie szybu. Oddają one nieocenione usługi przy podawaniu na górę długich desek i belek.

Budowa Domu PZPR pochłonięta dotychczas 1.400 ton cementu, 300 ton żelaza, 1.900 ton żwiru i 2.200 m sześć. drzewa. Zwraca tu uwagę niewielka stosunkowo ilość cegły (500 tys. sztuk), która używana jest jedynie do wypełniania bocznych ścian w żelbetowej konstrukcji domu. (Jam)

Ponadto, w ciągu całego tygodnia otwarta jest wystawa „Książka i Prasa” w gmachu NOT przy ul. Czapkiej.

Od 5 do 8 maja odbędzie się zebrań w 130 zakładach pracy z prelekcjami, występami artystycznych zespołów świetlicowych, wieczorami autorskimi „żywym gazetami” itp.

Polskie kutry dla Szwecji Stocznia rybacka w Gdyni pertraktuje z przedstawicielami szwedzkiej kół rybackich w sprawie dostawy polskich kutrów, budowanych przez stocznia rybacką w Gdyni.

Znany sztokholmski przedsiębiorca rybacki zamówił we wspomnianej stoczni model redukcji polskiego kutra, który jest obecnie przez Szwedów wszechstronnie badany w laboratorium hydrologicznym.

6 statków na linii Warszawa - Gdańsk

Państwowa Żegluga na Wiśle komunikuje, że z dniem 7 bm. wznowiona zostanie stała komunikacja między Warszawą a Gdańskiem. Linia ta obsługiwać będzie 6 statków, a mianowicie: „Świerczewski”, „Sikorski”, „Daszyński”, „Trautgutt”, „Kiliński” i „Zeromski”. Odbiór statków w Warszawie codziennie o g. 10, przybycie do Gdańska przewidziane jest na godz. 8 rano.

Państwowa Żegluga na Wiśle nadmieniam, że niezależnie od tego utrzymanie zostanie stałe połączenie między Warszawą a Włocławkiem.

Doskonalenie rzemiosła w Poznaniu

W Poznaniu odbył się ogólnopolski zjazd dyrektorów Zakładów Doskonalenia Rzemiosła, poświęcony omówieniu oraz dyskusji o przyszłości. Dyskutowano m. in. nad podjęciem ostatnio przez Poznańską Akademię Nauk i Sztuki akcji szkolenia inwalidów i przysposobienia ich do zawodów.

Ustalono, że akcję tę należy kontynuować i rozwijać. Pogłębić będzie kontakt Zakładów Doskonalenia Rzemiosła z PZPR, ze związkami zawodowymi oraz z ZMP. Zjazd wyraził pełną solidarność ze stanowiskiem Rządu w sprawie stosunku Państwa do Kościoła oraz najgorętsze poparcie dla prac Polskiego Komitetu Obrony Pokoju.

Konkurs na pracę o Warszawie przedłużony

Konkurs literacki „Warszawa — nasza Stolica”, zorganizowany przez Woj. Kom. Odbudowy Warszawy i ZMP, został przedłużony do dnia 15 bm., aby dać możliwość wzięcia w nim udziału jak najszerszemu rzeszom młodzieży woj. olsztyńskiego.

Przedłużenie terminu zamknięcia konkursu niewątpliwie podnieśli entuzjazm, którzy niech pamiętają, że zwycięzcy konkursu otrzymają cenne nagrody.

Junacy 5 brygady SP rozpoczęli pracę

W dniu 2 maja br. rozpoczął pracę w stolicy pierwszy turnus V brygady „Służba Polsce”. W skład tej jednostki wchodzi młodzież z woj. śląsko-dąbrowskiego oraz z Dolnego Śląska.

Zespół 275 junaków prowadzi roboty ziemne w pobliżu obozu brygady. W ciągu 5 miesięcy 3 turnusy „SP” przerobią tutaj 80 tys. m. sześć. ziemi.

Druga grupa, licząca 100 ludzi pracuje przy budowie nowego połączenia linii radomskiej z dworcem Warszawa-Zachodnia. Obecnie istniejący tor przecina linię EKD 4 ulice w Warszawie, powodując zakłócenia w komunikacji. Prowadzone roboty obejmują wykonanie wykopu, którego przebieg nowa linia. Ziemia z wykopu między tymi ulicami przewożona jest wagonetkami na Okęcie, gdzie wykorzystuje się ją do zasypywania glinianek. Tegoroczny plan robót przewiduje usunięcie z ogólnej masy 110 tys. m. sześć. ziemi ok. 70 proc. Oddanie do użytku nowej dwutorowej linii nastąpi w 1951 roku.

Na obu odcinkach junacy pracują z wielkim zapałem, zdobywając już od pierwszego dnia pełne uznanie kierownictwa robót.

V brygada „SP” została zakwaterowana w małowocno położonym i znakomicie wyposażonym obozie na Okęcie.

„TRYBUNA LUDU”

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Komitet Nakład R.S.W. „Prasa”

Redakcja: Warszawa, ul. Smolna 13.

Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60, Zastępca Redaktora Naczelnego 8-23-28, Sekretarz Redakcji 8-25-28. Dział zagraniczny 8-22-65. Dział miejski 6-71-82, Mutacje 8-71-79.

Centrala: 8-82-28, 8-51-04, 8-82-05, 8-57-82, 8-57-64.

P R E N U M E R A T A : Prenumerata miesięczna w kraju zł 150,-, prenumerata zagranicą zł 200,-. Dział adres partyjny zł 75,- zagranicą zł 300,-.

Konto PKO — Nr 1-1374. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dotychczas i przyszły adres.

Administracja: Warszawa, ul. Smolna 13. tel. 8-29-84.

Kolportaż: tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń: 8-50-22.

Druk: Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, ul. Smolna 16.

7.6447

Radzieckie pisma na wystawie Klubu Prasy Robotniczej

Klub Międzynarodowej Prasy Robotniczej przy pl. Unii urządził małą wystawę prasy radzieckiej z okazji Dnia Prasy, którą Związek Radziecki obchodzi 5 maja. Wystawa — mieszcząca się w szklanych gablotkach obrazuje szeroki wachlarz wydawanych w ZSRR pism i czasopism. Odbiorcy gablotki zajęły dzienniki, tygodniki, przeznaczone dla najbardziej różnych grup społeczeństwa, miesiecniki i wydawnictwa specjalne dla fachowców.

7 bm. zostanie otwarta wystawa gazetek ściennych

Aby pomóc robotnikom warszawskich zakładów pracy w redagowaniu gazetek ściennych warszawscy dziennikarze zobowiązali się w ramach „Tygodnia Książki, Oświaty i Prasy” roztoczyć opiekę nad 100 gazetkami.

100 dziennikarzy przystąpiło już w warszawskich zakładach do współpracy z robotniczymi komitetami redakcyjnymi.

W sobotę 7 b. m. w sali posiedzeń Stołecznej Rady Narodowej nastąpi uroczyste otwarcie wystawy najlepszych gazetek robotniczych. (w. b.)

Poranki Żywego Słowa w zakładach pracy

Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” po zorganizowaniu pierwszego poranku żywego słowa, który odbył się w sali ZNP, urządził wiele podobnych imprez w warszawskich zakładach pracy.

W najbliższych dniach odbędzie się kolejno poranki w Elektrowni Warszawskiej, w fabryce „Puchsa”, w drukarni

państwowej, a następnie w ośrodkach wiejskich.

Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” propagując akcję upowszechniania książki zorganizował w Warszawie ruchome kioski na samochodach. Samochody te odwiedzają szkoły na Żoliborzu, Białanach, Woli i Pradze, dostarczają młodzieży dużo pożytecznych książek. (w. b.)

Nowe kino „1 Maja” cieszy się popularnością

Nowe kino „1 Maj” przy ul. Podskarbińskiej już od czterech dni prowadzi podwójne życie — przed południem pracują tu robotnicy, malują drzwi, poprawiają reżyser kręśli — po południu zapalają się światła i mieszkańcy Grochowa zapalniają szalenie salę własnego kina.

Na razie odbywają się trzy seanse dziennie, podczas których cała sala jest wypełniona bez reszty. Nie ma jednak tajemniczych ogonków przed

klasami, jakie się często spotyka w śródmieściu. Przyczyną jest to, że w pewnym stopniu niespodzianka, jaka zgromadziła załogę budowlana kina na mieszkańcom Pragi — nie wszyscy bowiem wiedzieli, że kina zostało oddane do użytku już 1 maja.

Piękne kino z ogromną, wyłożoną gładką posadzką, cieszy się będzie niewątpliwie popularnością wśród mieszkańców robotniczego Grochowa. (ar)

„Mickiewicz z nami” w Teatrze Polskim

W sobotę 7-go bm. o godz. 19-iej odbędzie się w Teatrze Polskim pierwsze przedstawienie wielkiego widowiska ku czci Adama Mickiewicza pt. „MICKIEWICZ z NAM”. Teksty zostały wybrane przez M. Jastrunę i L. Kruczkowskiego. Inscenizacją i reżyserią widowiska muzyka w reku J. Kreczmara. Spojrzywajcie na wielkiego skomponowanego dla teatru polskiego i polskiego w reku J. Kreczmara. Działający M. Nalewajkowski, ko-

stiumy Z. Węglowski.

Wykonane będą próby utworów lirycznych, fragmenty z „Dziadów”, z „Pana Tadeusza” i z „Trybuna Ludu”.

Coraz więcej głośników w domach robotniczych

Akcja radiofonizacji Warszawy postępuje szybkim krokiem naprzód.

Stołeczny Oddział Techniczny Polskiego Radia zaistniał w roku bieżącym do dnia 25 kwietnia 3.023 głośniki radiowe w dzielnicach robotniczych, co w sumie wynosi 60,5 proc. nakreślonego rocznego planu. Jeśli w podobnym tempie pójdzie dalsza radiofonizacja, ogólna ilość 19.631

głośników w całej Warszawie wzrośnie znacznie do końca roku.

Poważny wkład w ogólną akcję wniósł Stołeczny Komitet Radiofonizacji Kraju, który w ciągu stosunkowo krótkiego okresu swej działalności zaopatrzył 50 szkół warszawskich w doskonałe aparaty „Tesla”, radiofonizował szpital dziecięcy przy ul. Kompernik, 4 świetlice i 2 przedszkola. (ar)

Targowisko końskie na Grochowie zostanie wreszcie zlikwidowane

Władze miejskie uchwaliły zlikwidować ostatecznie targowisko końskie przy ul. Podskarbińskiej, na Grochowie. Na miejscu targowiska, którego istnienie dawało się we znaki zwłaszcza latem, mieszkańcom okolicznych domów — powstanie prawdopodobnie Ogódek Jordanowski.

Likwidując targowisko końskie na Grochowie, władze miejskie wychodzą ze służenia założenia, że nie jest ono w Warszawie potrzebne wobec coraz większego zaniku traktacji konnej. Targi końskie mogły się przeto z powodzeniem odbywać w miejscowościach podstołecznych.

W ten sposób starania mieszkańców Grochowa, a zwłaszcza DRN Pragi-Południe zakończyły się po trzech latach homeryckich bojów — pełnym sukcesem dzielnicę. (Eł)

RADIO

SOBOTA — 7 MAJA

Signal czasu: 5.15, 6.00, 7.00, 8.00, 12.04, 17.00, 18.00, 21.00, 22.00. Program na dzień 6.55, na jutro 24.50. Wschodnia: 8.35.

Po czterech etapach



nie ze sportem wyczynowym. To ogromne zadanie nie może być rozwiązane ni tylko przez urzędy; przeciwnie jest konieczna skoordynowana współpraca czynnika państwowego i czynnika społecznego, który jako swój wkład może wnieść entuzjazm, doświadczenia i rutynę.

Referat **ów. ppłk. Szemberg**

Referat **pt. „Założenia organizacyjne i programowe z**